

# ODTWARZACZ PRÓŻNIOWY

## Ayon CD-5

Właściciel marki Ayon Audio, Gerhard Hirt, nie jest na rynku audio nowicjuszem. Niegdyś założył markę Vaic, legendę świata lamp, a od 2001 r. konsekwentnie buduje reputację znacznie bardziej wszechstronnej firmy Ayon. W ofercie znajdziemy wiele różnych urządzeń stereofonicznych - wzmacniacze, odtwarzacze i zespoły głośnikowe. Znamienne jest to, że we wszystkich, jeśli to tylko możliwe, wykorzystuje element, który przetrwał od czasów Vaica - lampę próżniową.

W części urządzeń Ayona znajdziemy popularne typy lamp, takie same jak u konkurencji, ale w droższych urządzeniach zaczyna być znacznie ciekawiej. Firma produkuje własne typy baniek - potężne triody mocy, bazujące na starszych doświadczeniach Vaica, zaś od innych producentów sprowadza rodzyнки, np. bardzo rzadkie, kosztowne Siemensi C3M. Lampa to we wzmacniaczach (lampowych...) element kluczowy, natomiast do odtwarzaczy zostaje wprowadzony nieco na siłę, a w każdym razie nie pełni tak strategicznej roli. Jednak prawdziwy przełom w historii Ayona nastąpił wtedy, gdy pojawił się w niej pierwszy odtwarzacz - CD-1, dzięki któremu oferta dla audiofila stała się kompletna - od źródła po kolumny. Potem pojawił się dzielony CD-3, następnie „pośredni” CD-2, nowa wersja CD-1(s), a w tym roku potężny CD-5.





**N**ie dość, że jego obudowa jest znacznie większa niż w CD-1s i CD-2, to pod względem rozmiarów bije DP-700 Accuphase'a. Wielkość CD-5 dopasowano do przedwzmacniacza Polaris II, który jest również nowością w ofercie firmy. Odtwarzacz sprawia więc imponujące wrażenie. Jego bezpośrednim poprzednikiem był model CD-3, ale „poprzednictwo” dotyczy przede wszystkim głównych założeń i najwyższej pozycji w hierarchii, bo chociaż dwa najważniejsze elementy nie zostały zmienione – sposób ładowania płyty oraz sposób wzmacniania sygnału analogowego – to jednak znajdziemy teraz fragmenty budowy, które jeszcze rok, dwa lata temu wydawałyby się bardzo dziwne...

Jednak „first things first”. Napęd należy do jednych z najlepszych, CD-Pro2 Philipsa w wersji LH, zamontowany na tłumiących drgania pilarach. Cały odtwarzacz stoi na solidnych, aluminiowych nóżkach z elastycznymi wkładkami. Obudowę wykonano z bardzo grubych 12-mm płyt z anodowanego na czarno aluminium. Na rynku można spotkać jeszcze jedną firmę z niemal identycznymi obudowami – chińskiego Raysonica. To brand wymyślony przez fabrykę produkującą obudowy dla Ayona...

CD-5 jest odtwarzaczem typu top-loader, tzn. bez szufłady, z płytą ładowaną od góry i kładzioną bezpośrednio na osłonięciu z podtrzymującym krążkiem. W Ayonie dociska się ją od góry drugim krążkiem z magnesem zintegrowanym w dużej, ciężkiej pokrywie z przyciemnianego akrylu.

**CD-5 to nie tylko źródło sygnału – urządzenie pretenduje do roli centrum systemu. Wyposażono je w wejścia cyfrowe, a nawet analogowe. Wyjścia ma zbalansowane i niezbalansowane.**

Sama pokrywa to ważny element top-loadera. Powinna być jak najmniej podatna na wibracje, żeby krążek dociskowy dobrze stabilizował płytę. Niby nic, ale proponowanych rozwiązań jest sporo. Ayon wybrał na pokrywę dwa materiały – akryl i aluminium. Połączone ze sobą, dobrze tłumią drgania. Dyskusyjne może wydać się to, że akryl nie jest czarny, a półprzezroczysty - wielu producentów uważa, że płytę i promień lasera należy maksymalnie izolować optycznie od otoczenia. Z drugiej strony, niektóre urządzenia, jak np. topowe produkty Metronome Technology, Ancient Audio i 47 Labs mają płytę w ogóle na wierzchu, otwartą!

Przed pokrywą znajduje się rząd metalowych przycisków, podświetlanych czerwonymi kółkami. Dzięki nim od razu można się zorientować, że CD-5 jest czymś więcej niż tylko zwykłym odtwarzaczem. Mamy tam bowiem przyciski sterujące napędem, ale także dwa regulujące głos i jeden zmieniający wejście. Tylna ścianka obrazuje wszystko - jest bowiem wyposażona jak w „wypasionym” przedwzmacniaczu. Na skrajach ulokowano wyjścia analogowe – na gniazdach RCA oraz XLR. Zeby nie interferowały ze sobą, aktywna jest tylko jedna para, którą wybieramy małym hebelkowym przełącznikiem. Nad nim umieszczono jeszcze jeden mały pstryczek-elektryczek, którym zmieniamy wzmocnienie na wyjściu – to albo (max) 4 V rms, albo 9 V rms. Pośrodku znajdują się wejścia analogowe i cyfrowe oraz wyjścia cyfrowe. CD-5 jest więc

także przedwzmacniaczem analogowym i jednocześnie przetwornikiem cyfrowym dostępnym dla zewnętrznych urządzeń. Rezultaty brzmieniowe dla różnych form działania CD-5 nie są jednakowe, ale nie można negować wybitnej funkcjonalności tak wyposażonego urządzenia.

Dwie pary stereofonicznych wejść obsługują dwa źródła analogowe. Dostarczony do nich sygnał jest zamieniany na cyfrowy, ponieważ regulacja głośności odbywa się w tej domenie. Wejść cyfrowych jest znacznie więcej: elektryczne koaksjalne (S/PDIF), optyczne (TOSLINK), AES/EBU (XLR) oraz USB typu B (kwadratowe). Są trzy wyjścia cyfrowe – S/PDIF, AES/EBU oraz I2S na gnieździe typu Ethernet. Obok gniazda sieciowego IEC znajduje się czerwona lampka, która wskazuje, że źle włożono wtyczkę kabla zasilającego.

Na dużym czerwonym wyświetlaczu typu dot-matrix ukazują się wszystkie komunikaty, takie jak długość ścieżki i jej numer, wybrane źródło oraz poziom siły głosu. Pewnym problemem, przynajmniej dla mnie, było to, że nie widzimy żadnej informacji dotyczącej parametrów dostarczanego sygnału cyfrowego. Obok jest jeszcze czerwona lampka „24/192”, wskazująca działanie upsamplera, który można jednak wyłączyć.

Pilot zdalnego sterowania jest ładny, metalowy, ale mało ergonomiczny – są na nim 32 przyciski o identycznych kształtach i wielkości. Jedynym pocieszeniem jest fakt, że to pilot systemowy.





**Odtwarzacz Ayona jest top-loaderem; krążek dociskowy, tzw. „puck”, zintegrowano z ręcznie nakładaną pokrywą.**

Na górnej ścianie, tuż przy tylnej krawędzi, widać duże otwory, zakryte od dołu chromowanymi siatkami; to okna, przez które chłodzone są lampy. Na wyjściu pracują podwójne „supertriody” 6H30, po dwie na kanał, używane niegdyś przez Armię Czerwoną, a potem przez amerykańskiego BAT-a. Teraz dostępne są dla wszystkich zainteresowanych – produkuje je rosyjski Sovtek.

Lampy wyjściowe zostały umieszczone na jednej dużej drukowanej płytce ze złożonymi ścieżkami i masą przewodzoną w gwiazdę. W torze znajdziemy bardzo dobre elementy - metalizowane, precyzyjne oporniki i kondensatory Mundorfa MCap Supreme ze srebrnymi okładzinami zanurzonymi w oleju.

Przed tą sekcją widać chińskie lampy zasilające 6X4 – razem cztery sztuki, które tworzą prostownik pełnokresowy. Napięcie to zasila anody lamp wyjściowych. Zasilacz został bardzo rozbudowany, ponieważ napięcie jest dostarczane przez trzy duże transformatory zasilające typu R-core, nawijane w Japonii przez Kitamura Kiden, tutaj z logo Ayona. Mamy też osobne trafo dla sekcji analogowej (wspólne dla obydwu kanałów), osobne dla cyfrowej oraz jeszcze jedno dla napędu i sterowania. W tej pierwszej w tłumieniu tętnień pomagają nie zwykle kondensatory elektrolityczne, a bardzo duże polipropyleny; w filtracji uczestniczą także dwa dławiki i filtr sieciowy AC zaraz za gniazdem wejściowym IEC. Napięcie żarzenia jest prostowane i potem stabilizowane w układach przykręconych (do chłodzenia) na bocznych ściankach, tuż przy zasilanych lampach.

Przetworniki C/A to osobna historia. Podobnie, jak w przypadku lamp, tak i tutaj wytworzył się swego rodzaju kult niektórych, produkowanych niegdyś modeli. Oprócz uwielbianych Philipsów TDA1543, szanuje się również Burr-Brownny PCM1704. To wielobitowe przetworniki o budowie BiCMOS, wprowadzone dokładnie 25 lipca 1998 r., od dawna nie produkowane.

Są jednak czasem wyciągane z szafy, ponieważ charakteryzują się niesamowitym dźwiękiem i znakomitymi parametrami, m.in. dynamiką 120 dB. To prawdziwi królowie DAC-ów typu NOS. Gerhard zdobył się na coś jeszcze bardziej szalonego, bo zdobył partię tych układów w specyfikacji „K” – PCM1704K. Oznacza to, że są to specjalnie dobrane, skrupulatnie selekcyjonowane kości o znacznie lepszych parametrach. Odzuty przy takiej selekcji wynoszą ponad 95%...

Układ ten akceptuje sygnały do 24/96; skąd więc wyświetlane logo 24/192? CD-5 wyposażono w upsampler, mogący zamieniać sygnał z płyty CD na postać 24/192, jak również traktować w ten sposób sygnały z wejść cyfrowych; mimo to sprawa jest intrygująca, ponieważ górna częstotliwość próbkowania kości PCM1704K wynosi 96 kHz. Czy można wyłączyć ośmiokrotny oversampling układu tak, żeby przyjął wyższą częstotliwość? Mamy aż cztery przetworniki, po dwa na kanał. Zanim trafi do nich sygnał, przechodzi najpierw przez studyjny, asynchroniczny konwerter częstotliwości Burr-Browna SRC4193 (który można wyłączać), a dalej przesyłany jest do nowoczesnego, programowalnego układu DSP Seiko NPC SM5847, pracującego tutaj w roli precyzyjnego regulatora wzmocnienia i cyfrowego filtra.

Za wejściami analogowymi sygnał jest zamieniany na postać cyfrową w przetworniku PCM4202 (24/216). Z kolei wejście USB obsługuje niezbyt ambitny układ BB PCM2704, limitujący sygnał wejściowy do 16 bitów i 48 kHz, co w praktyce ogranicza użycie CD-5 jako przetwornika do zewnętrznych odtwarzaczy pamięci stałych z sygnałem wysokiej rozdzielczości 24/96.



**CD-5 to urządzenie łączące współczesny świat cyfry z solidną mechaniką oraz „archaiczną” techniką lampową.**



*Kondensatory polipropylenowe w zasilaczu napięcia anodowego lamp wyjściowych.*



*Kolejny wydatek – znakomite kondensatory Mundorfa „silver in oil”.*



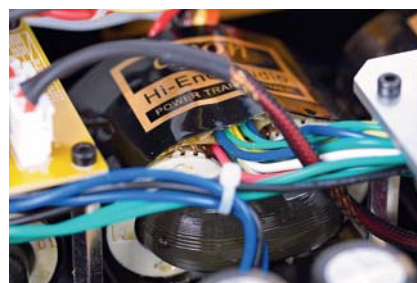
*Lampowy mostek prostowniczy złożony z czterech diod.*



*Napęd Philipsa usadowiono na sprężynach, dostarczanych razem z całym „kitem”.*



*Cztery przetworniki Burr-Browna PCM1704 w specyfikacji K.*



*W CD-5 mamy aż trzy, znakomite transformatory typu R-core, wykonywane w Kitamura Kiden w Japonii.*

## BRZMIENIE

Skomplikowana budowa, zaawansowane technologie... stare technologie, elementy NOS itd. – wszystko to ma na celu wydobyć jak najwięcej muzyki. Jednak często zbyt wiele „grzebania”, zbyt duży rozmach w projekcie kończy się przekombinowaniem. Z drugiej strony, prostota też nie jest uniwersalną receptą na sukces. Trzeba szukać nie tyle złotego środka, ile konstrukcji mądrej – czy to skomplikowanej, czy prostej, z lampami lub bez, z szufladą albo top-loaderem. Accuphase DP-700, jeden z najlepszych odtwarzaczy cyfrowych, jakie testowałem, w końcowym bilansie okazuje się lepszy od CD-5, ale przede wszystkim inny, a bez wątpienia dwa razy droższy... Ayon jest częściowo wykonywany w Chinach, podczas gdy Accu w całości – w Japonii. Ten ostatni to odtwarzacz SACD, zbudowany z genialną precyzją i inżynierską rzetelnością, a Ayon to projekt fantastyczny, z polotem i pewną dezynwolturą. Podobnie jest z brzmieniem obydwu urządzeń.

Testując odtwarzacz Ayona, możemy rozpoznać kilka różnych opcji. Żeby to wszystko wyklarować, wrażenia z odsłuchu dotyczą przede wszystkim odtwarzacza zintegrowanego, bez regulacji siły głosu, zarówno z aktywowanym, jak i wyłączonym upsamplingiem.

CD-5 gra plastycznie, a przy tym dokładnie i uważnie. Puszczając nagranie zarejestrowane na żywo, np. z klubu, jak „Blues For Tee” Tsuyoshi Yamamoto Trio, widzimy przed sobą panoramę tego wydarzenia. Głębia sceny jest znakomita, a przecież niepodkreślana przez uwydatnianie nieistotnych szczegółów – jest swobodna i niewymuszona. Jak w bardzo dobrym odtwarzaczu, a także w gramofonach analogowych, jest ona konstruowana finezyjnie, przez wiele elementów. Jednocześnie Ayon pozwala na wgląd w nagranie, w to, jak i gdzie znajdują się muzycy, bez wyostrowania i rozbierania muzyki na części pierwsze. Wiarygodność dźwięku proponowanego przez Ayona budowana jest też na bazie bogatych barw. To wciąż odtwarzacz cyfrowy – na dobre i na złe – ale wszystko, co zwykle w tego typu urządzeniach jest irytujące, tj. mechaniczność i martwość, jest tu przełamane plastyką i płynnością. Pokazała to płyta „Jazz Impression” japońskiego guru gitary jazzowej Kazumi Watanabe. Jest to wzorcowa realizacja fantastycznej muzyki, co pozwoliło Ayonowi pokazać całą klasę i wyrafinowanie. Gitara miała duży wolumen, jak z lampowego pieca gitarowego wysokiej klasy, a jej barwa była zarówno ciepła, jak i nieco twarda na krawędziach – taka, jaką słychać na żywo.

Odsłuch klasyka – „Way Out West” Sonny’ego Collinsa – uwydatnił dynamikę perkusji. Uderzenie w werbel było mocne i naturalne. Balans tonalny – prawidłowy, choć da się wskazać kilka „ciekawych” miejsc. Najniższy bas, z natury dość potężny, jest jeszcze pogrubiony. Na drugim skrajku równoważą to bardzo dźwięczne,

nasycone blachy. Instrumenty elektroniczne, generowane głównie w komputerze, zabrzmiały bardzo efektownie. Ze względu na lampy mogłyby się wydawać, że CD-5 szczególnie będzie faworyzował środek pasma i głosy. Jak płytyka i głębia, to – w domyśle – ciepło i prominentna średnica. Wprawdzie z upsamplingiem niższy środek i wyższy bas są lekko pogrubiane, ale nie ma to dużego wpływu na pozycję wokalu, który nie jest eksponowany. Kurt Elling z krążka „The Messenger” był tego dobrym przykładem. W pierwszej części „Nature Boy”, gdzie śpiewa tylko z towarzyszeniem fortepianu (genialny Laurence Hobgood) głos jest z przodu; kiedy wchodzi dynamiczna perkusja i kontrabas, wokal przesuwa się do tyłu. Odtwarzacze cyfrowe rzadko tę zmianę pokazują w tak wytrawny sposób – potrafi to CD-5.

Upsampling zwiększa nasycenie przelotu basu i średnicy, ale trochę zmniejsza klarowność. Chociaż rozdzielczość i szybkość transmisji w całym pasmie nie zapiera tchu w piersiach tak jak w niektórych referencyjnych odtwarzaczach, to wyważenie, nasycenie barwy, spójność i głębia mają duży wpływ na wrażenie muzycznej naturalności.

Wojciech Pacuła

## CD-5

Cena [zł]  
Dystrybutor

33 000  
NAUTILUS HI-END  
www.ayonaudio.pl

## Wykonanie

Fantastyczny projekt i wykonanie. Piękna i solidna obudowa, doskonały napęd CD PRO-2, kultowe przetworniki PCM1704K i lampy 6H30, pierwszorzędne elementy pasywne.

## Funkcjonalność

Zdecydowanie wykraczająca poza standard CD. Wejścia analogowe i cyfrowe, w tym USB, regulacja wzmocnienia (również dla źródeł zewnętrznych), opcjonalny upsampling.

## Brzmienie

Zrównoważone, nasycone, z soczystym najniższym basem i bogactwem dźwięczności wysokich tonów. Piękna, naturalna, swobodna głębia sceny.



## CD-5 jako przedwzmacniacz

CD-5 można wykorzystać jako typowy, zintegrowany odtwarzacz CD, przetwornik C/A oraz jako przedwzmacniacz analogowy. Po wpięciu do niego gramofonu (ale poprzez zewnętrzny preamp phono), pokazuje on, że dobrze przeprowadzona konwersja A/C, dalej regulacja poziomu sygnału i ponowna konwersja C/A może dawać całkiem przyzwoite brzmienie, jednak nie dorównuje klasycznemu traktowaniu; spada rozdzielczość, a dźwięk traci „kolory”. Jeśli ma to być źródło pomocnicze, jak np. tuner itp., to nie widzę przeszkód – jakość jest wystarczająca, ale w przypadku gramofonu traktowanego po audiofilsku lepiej skorzystać z zewnętrznego preampu analogowego.

Wejście S/PDIF udowodniło z kolei, że Ayon to znakomity przetwornik C/A. Sygnał z odtwarzacza plików muzycznych DSS 30 firmy Blacknote z materiałem 24/96 był fantastyczny, znacznie lepszy niż z własnego przetwornika tego urządzenia – też przecież opartego na wyjściu na lampach. Z kolei wejście USB okazało się sukcesem tylko połowicznym. Znam specjalizowane przetworniki USB firmy Wavelenght ze specjalnie napisanym oprogramowaniem, dzięki któremu pracują w trybie asynchronicznym. Dźwięk z nich jest świetny, lepszy niż z nośników optycznych. W Ayonie zastosowano jednak już dość stary chip PCM2704. W takim przypadku układ jest synchronizowany z zegarem komputera (skorelowanym z sygnałem). A ten zmienia się co chwilę, podążając za sygnałem, który jest przesyłany „pakietami” w zależności od tego, co akurat „robi” komputer. Zmiany częstotliwości próbkowania następują co milisekundę, adaptując się do średniej wartości zegara – stąd nazwa „adaptive mode”. Jak pokazują pomiary, skutkuje to ogromnym jitterem. No i nie ma szans na skorzystanie z plików z nagraniami wysokiej rozdzielczości.

Ostania sprawa, to regulacja wzmocnienia. Jest akceptowana, na poziomie tego, co mamy w odtwarzaczach Accuphase’a. I choć z dobrym preampem analogowym przegrywa, to taki kompromis jest zrozumiały w aspekcie ceny, jaką trzeba zapłacić za dobry przedwzmacniacz.

Lampy wyjściowe to „super-tubes” Sovteka 6N30P-EB (6H30). Podstawki pod lampami to znakomite elementy CMC ze złoconymi pinami.